

Historyk azerbejdżański, przywołując wspomnienie zapomnianej już nieco atmosfery ostatnich lat stalinizmu, tak pisze: „W kraju za-panowała atmosfera powszechnej podejrzliwości. Nieustającej czujności wobec zakusów wewnętrznego i zewnętrznego wroga wymaga-no od całej ludności. Państwo pragnęło widzieć w obywatelach współ-uczestników walki o polityczną jedność społeczeństwa, którego znacz-na część na to wezwanie do czujności odpowiadała. Raporty wyższych funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego opierały się na tysiącach czy dziesiątkach tysięcy donosów składanych przez zwykłych obywateli na przyjaciół, sąsiadów lub kolegów z pracy, u których dopatrzone zostały politycznie kompromitujących oznak. Czę-stokroć były to kłamstwa, jednakże chodziło właśnie o taką formę współpracy, donosiciele zaś wiedzieli, że osiągnęli zamierzony cel. Tym sposobem nierzadko dokonywano osobistych porachunków i roz-strzygano zadawnione konflikty, usuwając jedną ze stron na podstawie politycznego oskarżenia”.

Tego rodzaju klimat nie panował bynajmniej tylko w radzieckim Azerbejdżanie. Jeśli zaś chodzi o treść oskarżeń, to do najbardziej rozpowszechnionych należało posądzenie o „śląd” turecki lub islam-ski w okresie intensywnego głoszenia azerbejdżanizmu. Propagowa-nie tej idei prowadziło do zacierania rozległych związków historycz-nych z Bliskim Wschodem, zwłaszcza z Iranem i Turcją, pod pretekstem zaostrej walki z panislamizmem i panturkizmem. Na począt-ku lat pięćdziesiątych zabiegowi takiemu poddano ludowy epos w ję-zyku starotureckim, Dede Korkut, uznawany dawniej za cenny zabytek literacki, teraz potępiany przez Bagirowa jako reakcyjny, antyludowy utwór przesiąknięty jadem nacjonalizmu i panislamizmu. Odrywanie od korzeni historycznych miało przyczynić się do rozkrzewienia kul-tury i języka „starszego brata”, a przez to - do wzmocnienia poczucia jedności narodów radzieckich. Tuż przed śmiercią Stalina terminu tego użył Bagirow, opisując w czasopiśmie „Kommunist” („Komu-nista”), jak przed dwoma wiekami ludność Azerbejdżanu czekała z utęsknieniem na przyłączenie do Rosji i jak od tamtej pory żywi szacunek i wdzięczność dla „starszego brata” - wielkiego narodu ro-syjskiego.

W lipcu 1953 r., cztery miesiące po śmierci Stalina, nastąpiło aresz-towanie i kilka miesięcy później egzekucja Berii. Oskarżono go mię-dzy innymi o pracę w 1919 r. na rzecz kontrwywiadu Demokratycznej Republiki Azerbejdżanu, choć działał on wówczas na polecenie komu-nistycznego podziemia. Upadek Berii, który w niedawnych rozgryw-kach o władzę występował jako rzecznik mniejszości narodowych wobec wielkorosyjskiego hegemonizmu, oznaczał natychmiastowy koniec kariery Bagirowa, mimo że ten usiłował dystansować się wo-bec swego patrona. W przeciwieństwie do Berii, Bagirow nadal prze-bywał na wolności i otrzymał nawet posadę kierownika fabryki w Kujbyszewie. Dopiero w maju 1956 r., trzy lata po odsunięciu go od wła-dzy w Azerbejdżanie, stanął wraz z kilkoma dawnymi pomocnikami przed sądem w Baku i został skazany na śmierć za zbrodnie „minio-nego okresu”. Fakt ten zapoczątkował w Azerbejdżanie proces od-wilży za rządów Chruszczowa. Masowo rehabilitowano wówczas ofia-ry stalinizmu, przy czym najpóźniej i tylko częściowo duchownych

muzułmańskich rozstrzelanych lub uwięzionych na skutek oskarżeń o panislamizm. Okres odwilży był bowiem z jednej strony czasem większej swobody w nauce, literaturze i sztuce, z drugiej - nowej, intensywnej kampanii antyislamskiej, której towarzyszyło zamykanie ostatnich meczetów, jakie jeszcze ocalały mimo prześladowań stali-nowskich. Ofensywa przeciwko historycznym podstawom tożsamości zbiorowej zapowiadała etap wzmożonej rusyfikacji, określanej mianem „polityki zbliżenia”, mającej na celu ostateczne złączenie (slijanije) wszystkich ludów ZSRR w jeden naród radziecki. Nasuwało to skojarzenie z doktryną „organicznego wdelenia”, wdrażaną w życie pod koniec rządów caratu. Stosowanie tej polityki było tym intensywniejsze, im więcej znaków wskazywało, że może zabraknąć czasu na realizację.

Przy wszystkich różnicach dzielących imperium radzieckie od kolonialnych potęg europejskich istniały też podobieństwa dotyczące procesu dekolonizacji, a mianowicie: rosnące obciążenia dla gospodarki zamiast spodziewanych korzyści, strategiczne zagrożenie poszczególnych terytoriów (zimna wojna), malejące prawdopodobieństwo asymilacji miejscowej ludności oraz rosnące w siłę, wykształcone rodzime elity, gotowe w znacznie większym zakresie uczestniczyć w zarządzaniu ojczystym krajem.

W latach powojennych problem bezpieczeństwa geostrategicznego nabrał nowego wymiaru. W reakcji na radzieckie pretensje terytorialne Turcja poszukała ochrony u mocarstw zachodnich. Po jej wstąpieniu do NATO bakijskie pola naftowe znalazły się w zasięgu północnoatlantyckiego lotnictwa, a z czasem także raket średniego zasięgu.

Ponadto złoty wiek zagłębia bakijskiego należał już do przeszłości. Zdecydowały o tym różne czynniki: nie tylko zmieniona konfiguracja geopolityczna, ale też wyczerpywanie się złóż wskutek rabunków eksploatacji, a w jeszcze większym stopniu - niedoinwestowanie pchł szukiwań nowych zasobów. Gdy bakijskie zagłębienie naftowe coraz bardziej podupadało, sięgnięto po złoża w północnym rejonie Morza Kaspijskiego (Tengiz w Kazachstanie). Z biegiem czasu główny ośrodek wydobywania ropy przesunął się w rejon Wołgi i Uralu. Eksploatacja złóż na Syberii (w okolicach Tiumentii) w latach sześćdziesiątych zapoczątkowała nową epokę w radzieckim przemyśle naftowym. ZSRR zajął czołowe miejsce w produkcji światowej.

Mimo że łatwo dostępne złoża w Baku wyczerpały się, inne zaś potraktowano jako długoterminową rezerwę, mimo że w ramach centralnego planowania Moskwa kierowała kapitały inwestycyjne do bardziej obiecujących i strategicznie bezpieczniejszych terenów naftowych, samo miasto nie tylko przetrwało zmierzch przemysłu naftowego, ale w dodatku stale się rozwijało. W czasie wojny liczba mieszkańców wyraźnie wzrosła na skutek napływu uchodźców i przesiedleńców z centralnej Rosji. Wielu z nich przybyło tu wraz ze swoimi

ewakuowanymi instytucjami bądź zakładami przemysłowymi. Byli to dobrze wykształceni i wysoko kwalifikowani fachowcy. Ich obecność wpłynęła na skład etniczny miasta i jeszcze wyrazistszym uczyniła jego rosyjskie oblicze. Część przesiedleńców osiadła tu na stałe, przyczyniając się do rozkwitu środowiska „bakinców”. Wydało ono gromadę ciekawych postaci, które w rozmaitych dziedzinach zdobyły światową sławę (np. pisarz Kurban Said, superszpieg Richard Sorge, wiolonczelista Mstisław Rostropowicz czy arcymistrz szachowy Garri Kasparow). Ich wspólną cechą było to, że stali się sławni po opuszczeniu Baku.

Inną grupę osiedleńców tworzyli zdemobilizowani wojskowi, którzy zamiast wracać do rodzinnych wiosek, wybierali życie w stolicy lub na jej obrzeżach.

Miasto szybko się zmieniało. W latach sześćdziesiątych ruszyło metro, łącząc odległe dzielnice z centrum. Dziś obraz śródmieścia w niczym nie przypomina opisów dokonanych przez gości zagranicznych na początku XX stulecia - przybrzeżne parki i bulwary, a także niektóre budynki przywodzą na myśl dawne Chicago (może także dla tego, że nawet wiatry wieją tu z podobną siłą). Za tą fasadą ukryły się jednak zjawiska typowe dla radzieckiej rzeczywistości - szybko pogarszające się warunki mieszkaniowe, wzrost przestępczości, zwłaszcza w odległych od śródmieścia dzielnicach, oraz chroniczne braki w zaopatrzeniu - kolejki przed sklepami stały się częścią miejskiego krajobrazu.

---

Zarówno w stolicy, jak i poza jej obrębem powstawały ośrodki przemysłowe mające zrekomensować brak miejsc pracy na skutek ograniczenia wydobycia i przetwórstwa ropy naftowej. Na Półwyspie Apszerońskim, 40 km na północ od Baku, zbudowano nowe miasto - Sumgait - liczące blisko 300 tys. mieszkańców. Ludność napływowa była zróżnicowana etnicznie i w dużym procencie składała się z byłych więźniów obozów pracy oraz przesiedleńców z Armenii. Sumgait symbolizował powojenną rozbudowę przemysłu chemicznego i metalurgicznego, ale nie z uwagi na jakość czy rozmiary produkcji, lecz ze względu na niezwykle wysoki wskaźnik śmiertelności dzieci na skutek zanieczyszczenia powietrza (ponad 100 tys. ton odpadów przemysłowych rocznie). Miasto, w którym założono specjalny cmentarz dla dzieci, stało się swoistym pomnikiem radzieckiej katastrofy ekologicznej. Dziś na tle zięjącego pustką podmiejskiego krajobrazu rzuca się w oczy kłębówisko porzuconych konstrukcji stalowych, a nie podał - porzucony skład kolejowych cystern, ponoć wypełniony materiałami radioaktywnymi.

Gdy w latach sześćdziesiątych zaczęły pojawiać się oznaki strasznego kryzysu w sowieckim imperium kolonialnym, były one 1000 razy widoczniejsze na peryferiach niżeli w centrum. Nie tylko

azerbe. dżański przemysł naftowy utracił swoją ważną pozycję w gospodarce ZSRR. Pod koniec dekady Azerbejdżan zajmował ostatnie miejsce wśród wszystkich republik radzieckich pod względem wzrostu wydajności pracy i dochodu narodowego, przy jednoczesnym wysokim przyroście naturalnym. Szybko zwiększające się rzesze pracowni-ków umysłowych nie widziały dla siebie nawet skromnych możliwości poprawy bytu. Jednocześnie wraz z pogarszającymi się warunkami ekonomicznymi ujawniał się, dotąd skrywany, konflikt azersko-ormiański. Ponadto panowała korupcja na wszystkich szczeblach administracji - im wyższych, tym większa. Partia czy mafia? Rozgrabiona republika to tytuł wydanej za granicą książki Ilji Ziemcowa, zawierającej opis sytuacji w ówczesnym Azerbejdżanie, gdzie łapówki za stanowiska państwowe lub partyjne sięgały nieraz setek tysięcy rubli.

Zadanie uzdrowienia panujących stosunków Moskwa powierzyła w 1969 r. Hajdarowi Rizie Alijewowi, byłemu generałowi KGB rodem z Nachiczewanu, mianując go na stanowisko pierwszego sekretarza KPA (po Welim Achundowie). Wśród postaci, jakie zaważyły na dziejach Azerbejdżanu w XX w., oddziaływanie Alijewa miało się okazać najdłuższe, bo trwające ponad trzy dziesięciolecia. Alijew przystąpił od II zjazdu do usunięcia skorumpowanych dygnitarzy, zmieniając zarazem skład etniczny rządzącej elity zgodnie z założeniami „azerbejdżanizacji”, przypominającej korenizację z lat dwudziestych. Azerowie mieli odtąd wyraźną większość w nomenklaturze partyjnej liczącej około 4 tys. członków o odpowiednich koneksjach, dobranych z myślą o pełnieniu stanowisk związanych z zarządzaniem administracją państwa lub gospodarką. Często łączyły ich więzi klanowe, zwłaszcza dotyczyło to osób pochodzących z Nachiczewanu.

Nowy władca chwilowo powstrzymał upadek gospodarczy, rozwijając alternatywne gałęzie przemysłu, między innymi zakłady produkujące sprzęt wydobywczy oraz fabrykę klimatyzatorów. W zamian za fundusze inwestycyjne z Moskwy zgodził się na szkodliwe z punktu widzenia ekologii rozwijanie upraw bawełny kosztem innych dziedzin rolnictwa. Za jego rządów masowo wysyłano studentów i młodych naukowców na studia do Rosji, co pozwoliło z czasem odświeżyć skład rodzimej elity intelektualnej. Gestem wobec tego środowiska było uroczyste sprowadzenie zwłok zmarłego na zesłaniu na Syberii pisarza Husejna Dżawida.

Azerbejdżan włączał się też w proces tak zwanej cichej rewolucji, jaka dokonywała się w republikach radzieckich w okresie rządów Leonida Breżniewa. Oprócz zastojów Związek Radziecki przeżywał bowiem istotne, choć podskórne, przekształcenia. Krążyło powiedzenie, że rewolucja przebiegała w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, podczas gdy Breżniew drzemał. W miastach rosła liczba ludności, która wskutek lepszego wykształcenia i zdobywania wyższych kwalifikacji wyzbywała się dawnej wiejskiej mentalności i stopniowo przekształcała w radziecką odmianę klasy średniej. W szybkim tempie przyrastała też liczba wysoko kwalifikowanych naukowców, menedżerów i specjalistów. Wyższy poziom wykształcenia miał z kolei wpływ na formowanie się opinii publicznej. Ludzie wykształceni

czytali, dyskutowali i wyrabiali sobie własne poglądy na kwestie społeczne. Coraz częściej uważali, że należy im się więcej głosu w społeczeństwie, czym stwarzali zagrożenie dla rządzącej nomenklatury. Z wolna narastało przeświadczenie, że sowiecka droga na skróty, zamiast prowadzić do postępu, niepostrzeżenie skrzyła w kierunku ogólnego zacofania, a skostniały system polityczny nie był dostosowany do społeczeństwa nowoczesnego. W republikach pozaeuropejskich narastały wątpliwości, czy ich podbój przez Rosję był istotnie czymś najlepszym, co je spotkało.

Hajdar Alijew, który zręcznie manewrował między siłami zachowawczymi i zwolennikami przemian, opuścił w 1982 r. azerbejdżańską scenę polityczną i przeniósł się do Moskwy, gdzie po śmierci Breżniewa władzę sprawował Jurij Andropow, były szef KGB o skłonnościach reformistycznych, którymi wykazał się w swojej dawnej instytucji. Odświeżona służba bezpieczeństwa zaczęła przyciągać ludzi młodych, ambitnych i wykształconych. Krótki okres rządów Andropowa upamiętnił się też największą liczbą aresztowań politycznych w latach postalinowskich.

Jako protegowany Andropowa, Alijew najpierw został kandydatem, a wkrótce potem członkiem Biura Politycznego (politbiura) Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (KC KPZR) oraz jednym z wicepremierów w rządzie. Były to najwyższe stanowiska, jakie przybysz z Azerbejdżanu osiągnął w sowieckiej strukturze władzy. Wśród członków politbiura, w większości w podeszłym wieku, Alijew wyróżniał się energią i pracowitością, miał jednak opinię człowieka związanego ze starą gwardią. W środowisku moskiewskim zaczął podkreślać swoje zrusyfikowanie językowe i kulturalne.

Tymczasem w Baku obawy, że echa rewolucji islamskiej w Iranie z 1979 r. mogłyby spowodować przebudzenie religijne także tutaj, skłoniły władze partyjne do wysunięcia narodowego hasła: "Jeden Azerbejdżan", odwołującego się do wizji połączenia podzielonego kraju. Ideę tę propagowano w literaturze, prasie i opracowaniach naukowych. Nawet sam Alijew przed odejściem do Moskwy otwarcie wyraził nadzieję, że doczeka się jednoczenia Azerbejdżanu. O ile w Azerbejdżanie irańskim widziano w tym przejaw sowieckiego ekspansjonizmu, o tyle na północ od granicy przyjmowano tę propagandę jak przypomnienie, że panazerbejdżańskie dążenia doczekają się realizacji tylko dzięki ZSRR. Jakby za niepisany porozumieniem rządzących i rządzonych kampania ta stanowiła namiastkę ruchów dysydenckich, które nasilały się już w Gruzji i Armenii. Jednak pod względem ekonomicznym i kulturalnym, a także geopolitycznym, Azerbejdżan był lepiej przygotowany do wyzwolenia się spod rządów kolonialnych niż sąsiednie republiki.

Na szczytach władzy Alijew nie przetrwał dłużej niż pięć lat. Polityk, który uchodził za wyjątkowo

zdolnego, jeśli idzie o umiejętność przysposowywania się, tym razem znalazł się po niewłaściwej stronie w roz-grywkach o władzę. W miarę wykruszania się starej gwardii odczuwał coraz większą izolację. Wspominał, że kiedy przebywał w szpitalu, żaden z członków politbiura nie zainteresował się jego zdrowiem. Pod koniec października 1987 r. odbył rozmowę z Michaiłem Gorbaczowem. Usłyszał wówczas, że czas, aby odszedł. Nie oznaczało to zresztą pozbywania się dygnitarzy związanych w przeszłości z KGB czy osób lak zwanej kaukaskiej narodowości, niecieszących się sympatią w Ro-sji. Gorbaczow wprowadził do politbiura gruzińskiego kolegę Alijewa z KGB, gen. Eduarda Szewardnadze, i wkrótce mianował go mini-strem spraw zagranicznych ZSRR. Szewardnadze wsławił się później jako rzecznik zbliżenia z Zachodem nawet za cenę rozpadu Związku Radzieckiego.

Po zejściu Alijewa z moskiewskiej sceny w prasie rosyjskiej, z „Praw-dą” na czele, ukazały się artykuły krytykujące jego dawną działal-ność w Azerbejdżanie i zarzucające mu nepotyzm oraz kumoterstwo. W Baku ster rządów spoczywał wówczas w rękach Abdurrahmana Wazirowa, byłego dyplomaty radzieckiego, który dążył do zlikwido-wania alijewszczyzny w aparacie partyjnym. Tymczasem pilniejszym zadaniem okazało się stawienie czoła konfliktom, jakie wybuchły w Azerbejdżanie.

Źródło: T. Świętochowski, *Azerbejdżan*, Warszawa 2006.